SYNARCHISTA

GŁOS ZWIĄZKU SYNARCHICZNEGO

POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI
I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

Nr 9 WARSZAWA — LISTOPAD — 1937 ROK XII

OD REDAKCII

Zarząd Główny Związku Synarchicznego w numerze czerwcowym „SYNARCHISTY” podał do wiadomości naszym członkom i sympatykom o przejściu swym do czynnej akcji politycznej, — do organizowania ruchu społeczno-politycznego bod nazwą

KONFEDERACII SYNARCHICZNEJ.

Poczęliśmy jednoczyć, zespalać, harmonizować w zrozumieniu wytycznych UNIWERSAŁU SYNARCHICZNEGO i walki o nie.

Praca nasza znalazła silny oddźwięk w społeczeństwie: szereg organizacyj społeczno-politycznych zgłosiło swe akcesy do nas, rozpoczęły swe prace synarchiczne kluby-robotniczy, młodzieżowy, nadto w soboty wznowione zostały prelekcie naszego Prezesa Dr. Tarło-Mazińskiego.

W szczególności żywy oddźwięk idea synarchiczna znalazła na wsi: świadczy o tem szereg wielkich wieców i zebrań grup politycznych, ściśle z nami współpracujących, jak Radykalnej Partii Chłopskiej, Radykalnego Obozu Chłopskiego i innych.

W konsekwencji zmuszeni jesteśmy wzmocnić tempo obsługi prasowej i przekształcić już z dniem 1 grudnia b. r. nasz miesięcznik na tygodnik, z odpowiednim przeglądem politycznym i organizacyjnym. Jednocześnie obniżamy cenę Synarchisty za pojedynczy numer do gr. 20, zaś prenumeratę kwartalną ustalamy na zł. 2.—

Zarazem podajemy do wiadomości, iż dla rozważania zasadniczych problemów społeczno-polityczno-gospodarczych w świetle ideologii synarchicznej wydawać będziemy kwartalnik p. t. „SYNARCHIA“. Pierwszy numer „Synarchii” zamierzamy wydać na 1 Stycznia 1938r.

Przedsiębierzemy, jak na nasze środki, wysiłek bardzo poważny. Jeżeli się nań zdobywamy, to jedynie w zrozumieniu ciężkiego obowiązku rzucania posiewu idei synarchicznej w ten chaos ideowy społeczno-polityczny, jaki mamy w Polsce, jak również w nadziei, że ludzie dobrej woli przyjdą nam nadal z wydatną pomocą przez:

1) jednanie naszym wydawnictwom prenumeratorów,
2) współdziałanie przy powoływaniu do życia ośrodków pracy synarchicznej,
3) gromadzenie funduszów na wydawnictwa synarchiczne.

Wspólnymi siłami budujmy lepszą, sprawiedliwszą przyszłość, twórzmy nową Polskę:

RZECZYPOSPOLITĄ
SYNARCHICZNĄ.

NAPRZÓD BYŁ CHAOS

Pamiętając dokładnie z osobistych przeżyć całą historię naszą od r. 1918, listopada II-go, nie możemy ustalić ani jednego momentu, kiedy panował większy chaos w politycznych nurtach społeczeństwa, niż dziś. Ma się wrażenie, że dziś dopiero zaczynamy naprawdę myśleć politycznie. Może to nic dziwnego. Od r. 1918, z małemi pozornemi przerwami do r. 1926 Polska była kierowana przez Marszałka Piłsudskiego, a naród dał się kierować z pewnym ospałym dosytem przeżyć wojennych i bierną pewnością, że jest ktoś, kto za niego myśli i robi.

Od r. 1926 aż do śmierci Marszałka społeczeństwo znów biernie godziło się z tem, że otoczenie wielkiego męża wykonywa jego rozkazy i wprawia się w kierowanie losami narodu pod czujnym okiem człowieka niezawodzącego.

Dopiero od śmierci Marszałka poczęto się orientować, że zabrakło rozkazów i że przeto należy usłuchać wezwania Pana Prezydenta, który słusznie w orędziu po odejściu wodza złożył odpowiedzialność za dalsze losy Polski także i na wszystkich obywateli.

Dwa lata trwało przebudzenie. I oto dziś jesteśmy świadkami niesłychanie intensywnego na wszystkich odcinkach myślenia politycznego. Dwa lata trwało wzdychanie do Wielkiej Idei i teraz każde z niezliczonych ugrupowań politycznych jest głęboko przekonane, że tę wielką ideę chwyciło za ogon.

Łatwiej oczywiście chwycić za ogon, niż za głowę, tembardziej, że jej czasem wogóle niema.

Najsprawniejsi w plotkach dziennikarze już się nie orientują, kto, co, gdzie i z kim. Kto jest demokratą a kto tylko patriotą, czy lewica jest radykalną czy prawica, a może lewica jest prawicą, a prawica jest lewicą. Czy centrum jest od frontu czy od tyłu.

Jest chaos.

Ale trzeba się już cieszyć, że chaos wogóle jest, bo na początku nic nie było, a chaos może być czasem beznadziejnym bezładem, ale czasem powstaje z niego ład, i to nawet w 7 dni.

Najważniejsza rzecz, że ludzie zaczęli myśleć. Początki myślenia są zawsze trudne. Po pewnym czasie jednak zjawia się pytanie, czy się myśli dobrze, prawidłowo, logicznie, realnie i zacznie się te myśli porządkować.

Tylko że na to wiele czasu nie mamy. Sytuacja Polski i wewnętrzna i międzynarodowa jest taka, że zbyt długie myślenie może się tak skończyć, jak z przysłowiowym indykiem, który myślał, myślał, aż mu głowę ukręcili.

Nad czem się tu właściwie zastanawiać? Nie będzie chciał chyba obywatel być jak ten osiołek, któremu w żłobie dano — owies i siano, a on nie mógł się zdecydować na wybór i zdechł.

Zdaje nam się, że rozumowanie nad wyborem wielkiej idei iść powinno dość prosto.

Jesteśmy Polską Rzeczpospolitą, która ma tysiąc lat historii. Skoro jesteśmy rzeczą pospolitą czyli wspólną, to jesteśmy zasadniczo republikanami i nie uznamy oligarchii czyli panowania klik. Skoro jesteśmy republiką polską, to ustrój nasz musi być polski, a nie francuski ani amerykański, tem mniej niemiecki, italski czy sowiecki. I już wiemy co mamy odrzucić: — mamy odrzucić oligarchję, monarchję, faszyzm, dyktaturę, hitleryzm i komunizm z przyległościami, jako systemy ustrojowe.

Jesteśmy narodem od tysiąca lat chrześcijańskim, nie wrócimy więc chyba ani do pogaństwa ani do bezbożnictwa. I znowuż będziemy wiedzieli co odrzucić.

Walczyliśmy przez tysiąc lat o wolnośc człowieka, obywatela, narodu i państwa, więc chyba nie zdradzimy tego sztandaru. I znów będziemy wiedzieli, że odrzucić musimy wszelką tyranję, terror, przemoc i gwałt, skądkolwiekby on przychodził, zzewnątrz czy zwewnątrz.

Szczyciliśmy się przez wieki z tolerancji przekonań, nie będziemy więc szli drogą

gnębienia ani prawicy ani lewicy, lecz korzystać będziemy z ich różnorodności myślenia i czucia dla szukania Prawdy.

Łączyliśmy się z narodami ościennymi w Unje polityczne przez Miłość, co nam dało w swoim czasie potęgę Jagiellońską, — i dziś potęgi szukać tą drogą winniśmy. I już mamy wytyczną zasadę i wielkę ideę w polityce zagranicznej.

Sejm po przez wieki był polską instytucją narodową przy wybieralnym dożywotnio zwierzchniku Państwa, i tak powinnoby pozostać, z warunkiem wzmocnienia władzy wykonawczej.

Nie mieliśmy własnego mieszczaństwa polskiego i na to byliśmy chorzy, więc musimy je stworzyć.

Jesteśmy biedni, więc musimy się bogacić przez rozwój rolnictwa, kopalnictwa, przemysłu, handlu, żeglugi, rzemiosł, sztuki.

Nie mamy złota w złożach naszej ziemi, więc musimy dać obrót towarom i usługom oraz poruszyć pracę banknotem z pracy i dóbr, a zagranicę płacić będziemy towarami. I oto mamy podwaliny polityki gospodarczo-finansowej.

Mamy analfabetów — musimy więc budować szkoły w tempie przyspieszonym, bo mamy dość drzewa i gliny na cegły.

Nie jesteśmy stadem baranów, lecz społecznością w ludzkości, która wydała Chrystusa, więc musimy dać człowiekowi cel ducha — ciągłego odradzania się na obraz i podobieństwo Boże. I oto mamy celowość moralności.

A to jest właśnie ta wielka idea ,której się poszukuje, a która nazywa się — Synarchizm.

I jakże wobec tego wygląda chwytanie za ogon — wielkich ludzi do małych interesów. Czy nie czas skończyć z interesami? I czy nie czas zaprzestać zabawy w kręcenie się w kółko przy słomianych chochołach i myśleć o pawich piórkach, gdy stracić można złoty róg.

I na widok tych kręcących się ma się ochotę krzyknąć z Zagłobą: — Panie Boże, a pocóżeś stworzył tyle tego tatałajstwa?

Tak to tak, obywatelu. Ledwoś się zamyślił nad własną polską myślą, ledwo zacząłeś skrzętnie zbierać z pokładów swojej dziejowej podświadomości tak liczne, świetlane elementy, z których chcesz utkać wspaniałą syntezę wspólnej pracy dla dobra swego i wszystkich, w harmonji wzruszeń i rozumu, pod opiekuńczą kopułą Sprawiedliwości, już ci zprawa i zlewa, ztyłu i zprzodu dywersanci różni naszeptują wszystkie litery abecadła we wszelkich kombinacjach interesów, aby cię tylko odwieść od tego, co ci dyktuje instynkt, uczucie i rozum — od Synarchizmu.

Strzeż się tych pokuszeń i ułud, bo to tylko odracza nadejście twego dnia siódmego, kiedy pokonawszy chaos spoczniesz w radosnej pracy synarchicznego stwarzania twojej nowej rzeczywistości.

Oto mieliśmy święto narodowe 11 listopada dla uczczenia dnia, kiedy naród przed laty 19 poczuł się wolnym od kajdan wszelkich zaborców. Czy nie należało dnia tego uczcić przez odwrócenie się tyłem do tych wszystkich dywersantów, którzy na gwałt sprowadzić chcą z prostej drogi chłopa, robotnika, inteligenta, młodzież, ukazując im chińskie cienie rzucane na ścianę za pomocą figli palców nie zdolnych do twórczej pracy, gdy za oknem wstaje zorza wielkiego światła, idącego z wielkiej idei wypowiedzianej w Uniwersale Synarchicznym.

Zapytajcie własnego sumienia, czytając Uniwersał, czy jest w duszy waszej, w sercu, w myśli choć jedno szczere pragnienie, jedna potrzeba, jeden ból, jedna konieczność czy wątpliwość, które byłyby pominięte w Uniwersale, które nie byłyby tam rozwiązane w najrealniejszej i najprostszej formie, a które wymagają tylko jednego warunku — porzucenia obłudy, kłamstwa i blagi, zakasania rękawów do pracy radosnej, wspólnej i twórczej.

Nie daj się znów usypiać, obywatelu, ani kusić łyżką soczewicy. Czuwaj, byś wielkości Polski nie zaprzepaścił w igrzyskach i w partyjnych igraszkach.

Miejsce twoje — w Konfederacji Synarchicznej.

Red.

KONFEDERACJA SYNARCHICZNA

Bezwzględne nakazy twórcze, tryskające ze źródeł ducha narodowego, winny wejść w krew i świadomość całego narodu, jako ideje kierownicze i motywy trwałe codziennego czynu polskiego.

(Synarchizm — Włodzimierz Tarło-Maziński — r. 1936.).

Rok temu ogłosiliśmy życiorys Twórcy Ruchu Synarchicznego, rzucili hasło i wskazali na zwiastuny Konfederacji Synarchicznej, któraby kres położyła ideowym kompromisom („Synarchista", sierpień i listopad 1936 r.).

21 lutego 1937 r. już podjął rzuconą inicjatywę Zjednoczenia Narodowego pułkownik dypl. Adam Koc. Niestety — podjął ją z litery nie z ducha. Deklaracja poza mechanicznym zestawieniem mniej lub więcej popularnych tez **różnych** ugrupowań politycznych nie dała nic więcej. Uderzał brak zwartego programu przebudowy całokształtu życia gospodarczego, socjalnego i politycznego. Obóz Zjednoczenia Narodowego oparł się na dotychczasowym reżymie przeszłości, tem nie dupuścił do głosu nowego człowieka, dojrzałego już w masach narodowych do wzięcia współodpowiedzialności za jutro Polski, i tem przesądził swoją przyszłość.

Związek Synarchiczny, stwierdziwszy powyższe, wydał w dniu 2 maja 1937 r. „Uniwersał Synarchiczny" i w uzasadnionej obawie aby Uniwersału nie spotkał podobny los, jaki stał się udziałem Konstytucji Synarchicznej w realizacji p. Cara, z której wycięto połowę samorządową, postanowił przejść do akcji czynnej.

20 maja 1937 r. Prezes Związku Synarchicznego Włodzimierz Tarło-Maziński, ogłaszając Uniwersał, dał temu dobitny wyraz:

„Dotychczas pracowaliśmy z przekonaniem — oświadczył Wódz Ruchu Synarchicznego, *) — że prace nasze zostaną podjęte i zrealizowane, że wystarczy wytworzone prawdy podać do powszechnej wiadomości, a znajdą się wykonawcy.

Wobec zagrożonych podstaw rozwoju wolnego człowieka przez totalizm i oportunizm — daję wam dzisiaj nakaz — postawą swoją realizować treść i wskazania Uniwersału Synarchicznego". Padł nakaz — Synarchiści poszli w teren.

W chłopskich chatach, przy warsztatach robotniczych i w domach akademickich pochylają się głowy nad Uniwersałem Synarchicznym, żywiej biją serca — pracują mózgi. — „Tedy tylko krótkowzroczny egoizm stanowy lub całkowite niezrozumienie treści przyspiesznoego precesu rozwojowego o historycznym znaczeniu w całym świecie, którego to procesu jesteśmy świadkami, a stać się winniśmy współczynnymi uczestnikami, dyktować mogą doraźne poczynania dla załagodzenia, oddzielnie się pojawiających, dokuczliwych bolączek strukturalnych, zamiast przeobrażenia całego życia zbiorowego na nowych zasadach zapewniających pełną dynamikę rozwojową".

Tak przemawia do młodych serc i umysłów Uniwersał Synarchiczny i wszędzie trafia na grunt przygotowany. Stwierdzamy: Młodzież wszystkich obozów pragnie się odgrodzić od przeszłości — pomnikiem.

Jedni chcą organizować naród, aby w swej naturalnej hierachii stworzył potężne państwo, — inni chcą organizować państwo takie, któreby wychowało potężny i świadomy swej Misji czy Wizji Naród. — Wszystkich cechuje podświadomy synarchizm t. j. integralne ujmowanie zagadnienia.

Gdy więc Uniwersał Synarchiczny w dniu 2 maja 1937 r. „w imię należycie głęboko pojętej narodowej i państwowej racji stanu" wezwał do bezzwłocznego zawiązania Konfederacji Synarchicznej — „cały naród polski, wszystkie ludy Rzeczpospolitą zamieszkujące, każdego obywatela i wszystkie organizacje" — rzeczywistość polska drgnęła — rozpoczął się proces całkowania narodu, zrastanie jego żywych członów ideowych we wspólny organizm wokół biologicznie pojętego Wodza Synarchii.

Jednocześnie, widocznie drogą indukcji, ożyły i poczęły się łączyć dawne organizacje na podstawie negacji w stosunku i poza zasięgiem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Więc Stronnictwo Pracy, Lewica Patriotyczna ze swym Klubem Demokratycznym, Harcerstwo, Strzelec i Młoda Wieś, aż wreszcie, i to jest rzecz zupełnie specyficzna, nazwę Konfederacji przyjęło, choć nieco przesadnie, dla swej inicjatywy zgrupowania wyłącznie narodowców — sześciu działaczy narodowo-radykalnych z pod znaku ABC.

Konfederacja Synarchiczna, nawskroś polskim przeniknięta duchem, obejmie **cały** naród od prawa do lewa w szlachetnym stopie ideowym z wolnemi jej przejawami na krańcach, we współpracy rozwojowej.

Tylko Synarchiczny Osąd obywatelski może oczyszczać i **dynamizować**. Przestrzegamy przed rządami jednostronnemi, których nieubłaganym skutkiem nienawiści byłaby Hiszpanja w Polsce.

Faktem jest jednak, że zbliżamy się szybkim krokiem do Konfederacji Synarchicznej. Jesteśmy w okresie rozkładu starych przebrzmiałych wartości pod naciskiem całkowania się nowych. Tylko co żywe ostać się może i żywe wydać owoce.

---

*) Wodzem jest ten, który pokonuje opór istniejących form statycznych i stwarza nowe wartości dynamiczne.

Konfederacja Synarchiczna — to totalizm zorganizowanej demokracji,

to narodowy radykalizm lewicy patrjotycznej,

to przełom narodowy,

to zaczyn nowego ładu,*)

to rewolucja narodowa przeciw współczesnej jargowicy ludzi może dobrej woli, lecz naiwnie opierających się o złotą finansjerę miedzynarodową lub te albo inne państwa ościenne.

W Wodzu naszym — wolność nasza, potęga i świadomość powszechnego Ducha Narodu.

*) Staramy się przez krańcowe popularne chwyty uprzystępnić zacietrzewionym głowom i sercom potrzebę postawienia na porządku dnia pełnię wyzwoleńczego ruchu Synarchicznego.

WÓDZ

W pierwszym artykule na ten temat, zamieszczonym w numerze październikowym „Synarchisty" rozpatrzyliśmy zagadnienie wodza w ujęciu dziejów minionych, wskazaliśmy na jego w pewnych momentach historycznych konieczność, określiliśmy jego zadanie, z przykładu szeregu znanych wodzów abstrachowaliśmy ich wspólne cechy, a w ten sposób zakończyliśmy rozważania natury ogólnej.

Wypływa z nich jedna wielka prawda, dla charakterystyki wodza najistotniejsza, że pochodzi on zawsze nie z siły materialnej, a duchowej, moralnej, i że nie jest on zwierzchnikiem społeczeństwa w stanie statycznym, lecz że prowadzi społeczeństwo ku pewnemu celowi, wyzwalając dynamikę narodu.

I to jest chyba prawda najoczywiściej ludzka. Siła materialna będzie cechą pochodzenia wodza w stadzie, w ludzkiem jednak społeczeństwie, gdzie jednostka ma lub powinna mieć nie tylko osobowość, ale i indywidualność — wodzem może być wyłącznie nie osobowość człowieka wyposażonego w ten czy inny gatunek siły materialnej, lecz jego indywidualność hierachicznie nadrzędna. I jest również prawdą, ze sam wyraz — wódz — oznacza nie panowanie a prowadzenie.

Mój Boże, nie będzie to chyba Twoją obrazą, gdy powiemy, że najwyższym ideałem wodza ludzkości był, jest i będzie Chrystus, w życiu ziemskim ogołocony doszczętnie z wszelkiego cienia nawet jakiejkolwiek siły materialnej. Najsłabsza z istot, biedak, bezdomny, wodzem jest już dwadzieścia wieków i na wieki nim pozostanie. Niedarmo nazywamy Go Królem królów, trwanie bowiem Jego wodzostwa podporządkowało sobie nazawsze hierarchiczność wszystkich zwykłych ludzkich wodzów. A który z wodzów nie podporządkował Mu się, trwanie jego jest nikłe w przestrzeni i czasie.

Nie będzie argumentem, gdy nam ktoś powie, że szereg wodzów, przez nas samych wyliczonych i uznanych, bądź nie znał Chrystusa, bądź nie szedł z Niego. Skoro Go nie znał — to argument sam upada, ale nawet skoro Go znał, to trzeba mieć na uwadze, że i wódz wodzowi nie równy, że jedni z nich nie wytrzymali właśnie trwania, a inni byli wodzami jak dowódcy pojedyńczej armji na jednym tylko odcinku frontu, którego naczelnym wodzem jest kto inny. O współczesnych wodzach, jak to już zaznaczyliśmy — osąd jest przedwczesny. Wiele jednak znaków mówi o tem, że ani wódz Lenin, ani wódz Hitler nie wytrzymają próby czasu.

Ocena osoby wodza musi być rozumowa, a zatem musi iść dwubiegunowo — emocjonalnie i poznawczo.

Musimy się zdobyć na wyczucie — że się tak wyrazimy — nagiej indywidualności człowieka, bez jego warunków zewnętrznych i materialnych, bez całego tego aparatu, który jak ornat kryje kształty człowieczne kapłana przy ołtarzu. Ponieważ wodza określi jego indywidualność, jego duch, jego siła moralna, nie wolno nam, nawet w poznaniu zmysłowo — wzruszeniowym powodować się wrażeniem owego ornatu. Pamiętajmy, że żaden największy nawet wódz nie był nim dla swego lokaja. Chcąc ujrzeć daleki horyzont musimy wejść na górę. Na taką górę moralną musimy się wznieść, by ujrzeć coś wielkiego.

Poznawcza znów ocena wymaga innego przygotowania. Wymaga świadomości potrzeby wodza.

Czy Polsce wódz jest dziś potrzebny?

Pytanie to stanie się zbytecznym, a odpowiedź przyjdzie sama przez się, gdy postawimy inne pytanie: — czy Polska w tej chwili dziejowej wie, dokąd zmierza.

Jeżeli stwierdzimy że wie, że jest na dobrej drodze, że problemy zarówno dziejowe jak aktualne rozwiązują się kolejno i celowo, że wszystko jest na swoim miejscu, że tylko czas będzie pracował dla stopniowego ujawniania, iż jest coraz lepiej — to oczywiście — co nam po wodzu! Jeżeli jednak przyjdziemy do wniosku, że Polska nie wie dokąd idzie, że kroczy po nieznanych ścieżkach, że problemy społeczne nie rozwiązują się lecz wikłają, że celowości świadomej niema, że nikt nie stoi na swojem miejscu, tylko na przygodnym i że czas ujawnia coraz to nowe błędy, braki i przepaście, o których zasypaniu niema mowy — to oczywiście — wódz jest potrzebny i napewno już się znalazł.

Przełom 19 i 20 wieku był okresem dojrzewania narodu polskiego — albo do śmierci albo do odrodzenia. Szanse były równe. Procentowo 50 na 50

Ale tak samo połowiczne szanse śmierci czy odrodzenia miały trzy moce, jakie nami władały. Gdyby w Niemczech, Rosji i Austrii zjawili się byli w tym czasie wodzowie odrodzenia, a nie w Polsce — nie istniałaby Polska, a przynajmniej nie teraz. Dzieje idą jednak logicznie, wedle praw powstawania i rozwoju rzeczywistości. Wodzowie się tam nie zjawili. Z 50% szanse śmierci skoczyły tam na 51 i to wystarczało. Tamte trzy swiaty skonały. Wodzowie zjawili się w tych krajach później, dla innych celów. Polska musiała powstać z konieczności ujawniania tego, o czem później mówić będziemy. Tymczasem zjawił się wódz dla zrealizowania celu najbliższego.

Wiemy, że do dziś nie wszyscy uznają, iż Józef Piłsudski był istotnie człowiekiem Opatrznościowym narodu i wodzem. Józef Piłsudski był zjawiskiem tragicznym a postacią głęboko dramatyczną. Nie wszyscy też zdolni są do odczucia bezmiernego smutku tego Litwina, który kochał Polskę, a nie mógł pokochać Polaków. Był inkarnacją dziejowego tryumfu i tragedii polsko — litewskiej.

Ale wodzem był, bo powołał do życia dynamikę narodu do stwarzania nowej rzeczywistości — niepodległości. I to było jego wodzostwem. Wziął w siebie całą beznadziejność Polski na przełomie wieków, zamknął w sobie ból nad bóle, ogrzał je gorącym sercem i wulkanicznym wybuchem energji woli, uporu, pasji postawił całe życie swoje i narodu na kartę — niepodległości przez walkę zbrojną. Trzeba zawsze dodawać — przez walkę zbrojną, bo niepodległość nie tylko jego była hasłem, ale — przez walkę zbrojną — tylko jego.

Polski naród nie miał wówczas świadomości innego celu najbliższego, tylko ten. Józef Piłsudski osiągnął ten cel jako wódz. Innego celu nie miał. I na tem skończył. Żadnego testamentu nie zostawił jak tylko ogólne zasady swego własnego życia—pracuj, walcz, ryzykuj, śmiało, ofiarnie, bezinteresownie.

Polskę zostawił niepodległą, ale nijaką, — osobową, ale bez indywidualności.

Teraz trzeba żeby Polska stała się nareszcie sobą, żeby w to nowe ciało wszedł nowy duch, ale polski. d. c. n.

G. Ol.

PODŻEGACZE I PODPALACZE

Opary krwi z pobojowisk hiszpańskich i chińskich zatruwają atmosferę globu, wywołując w mniej odpornych układach psychicznych podświadome odruchy, które w konsekwencji prowadzą do zaognienia i podniecenia namiętności.

Demony zniszczenia szukają wytrwale nowych punktów, z których możnaby wzniecić pożar światowy.

Dlatego zadaniem wszystkich ludzi świadomych niebezpieczeństwa jest czuwać i panować nad nastrojami własnemi i otaczających środowisk i niedopuszczać do stważania atmosfery podejrzeń, nieufności i zadrażnień, a tembardziej do bezmyślnego propagowania haseł walki i podżegania namiętności.

Są to rzeczy tak jasne i uznane przez wszystkich, że zdawałoby się, szkoda czasu na powtarzanie tego, na co się już wszyscy zgodzili. A jednak fakty świadczą, że trzeba o tem przypominać nieustannie właśnie dlatego, że się na to wszyscy zgodzili. O rzeczach bowiem, na które wszyscy się zgadzają, zwykle przestajemy myśleć, przenosząc uwagę na inne tereny; a namiętności nie śpią i korzystają z każdej chwili nieuwagi aby odzyskać utracone tereny. Pod wpływem ich podstępnych ataków następuje chwilami w umysłach ludzkich jakieś dziwne zagubienie zdolności logicznego, konsekwentego myślenia i objektywnego, krytycznego poglądu na treść wygłaszanych i pisanych słów i myśli.

Ż poza rozumnych, budzących zaufanie stwierdzeń i wypowiedzeń, niespodziewanie wychyla się ywkrzywiona maska demona nienawiści i szaleństwa.

Jako przykład przytoczymy tu dwa urywki z artykułu pisma, którego stanowisku, mimo dość dużej dozy demagogji, często nie można odmówić słuszności.

W zakończeniu tego artykułu, słusznie zresztą ostrzegającego przed obcemi wpływami, znajdujemy takie zdanie: —

„Bezwzględnie musimy tępić usiłowania i próby upodobnienia Polski do Hiszpanji i Chin, terenów sąsiedzkich rozgrywek. Wszystkim obcym agenturom **i obałamuconym Polakom,** służącym nawet bezwiednie cudzym sprawom i interesem, **musimy wypowiedzieć wojnę.**" **„Nie czas na czułostki i słabości,** gdy dokoła kłębią się i krzyżują egoistyczne interesy państw i narodów".

Kogoż ten autor uważa za „obałamuconych Polaków"? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w tym samym artykule.

„Zwalczać musimy komunizm, marksim, wolnomyślicielstwo masońskie, narodowy socjalizm niemiecki, a nawet z nieufnością odnosić się do odległego od Polski faszyzmu włoskiego".

Ponieważ wyliczone tu kierunki myślenia obejmują w mniejszym lub większym stopniu większość w Polsce, interesujących się sprawami społecznemi, ponieważ w każdym prawie programie politycznym dzisiejszych ugrupowań społeczno politycznych znajdziemy cechy wspólne z temi kierunkami, ponieważ czytelnicy i zwolennicy cytowanego pisma zostanp rówież przez swych przeciwników politycznych i tą wcale nie z mniejszą słusznością zaliczeni do [eoen

go z wyliczonych kierunków myśli politycznej, a szerzona przez autora nieufność i podejrzliwość ułatwi uzupełnienie domysłami tego, na co niema dowodów, więc w rezultacie sens artykułu sprowadza się do propagowania wojny wszystkich przeciw wszystkim.

Gdybyśmy na chwilę odsunęli przypuszczenie nieświadomego ulegania zmąconej świadomości grze nieopanowanych instynktów, to tego rodzaju nieprzytomne podszczuwanie możnaby jeszcze wytłumaczyć nieświadomością, gdyby miało ono miejsce przed krwawą awanturą hiszpańską, kiedy to wielu naiwnym umysłom, olśnionym sukcesami faszyzmu i hitleryzmu wydawało się, że dość jest sięgnąć po władzę, aby ją chwycić w ręce.

Dziś kiedy najbardziej ograniczony umysł ma możność na ponurym obrazie walk hiszpańskich zrozumieć, co znaczy „wypowiadanie bezwzględnej wojny" przez jedną część narodu drugiej jego niemniej licznej części, po niezliczonych przykładach, wskazujących, jak to obce agentury, ukryte w czasie pokoju, otwarcie najechały Hiszpanję po wznieceniu w niej wojny bratobójczej — tego rodzaju zalecenia nie mogą być wytłumaczone niczym innym, jak przypływem pewnej zjadliwej formy obłędu, atakującego chwilami władze umysłowe napozór zupełnie spokojnych i rozumnych publicystów.

Polska może uniknąć losu Hiszpanji lub Chin tylko w tym wypadku, jeżeli wzajemne podszczuwanie się do walk bezwzględnych zostanie powszechnie uznane za działanie na szkodę Państwa i społeczeństwa, uprawiane przez **obałamuconych Polaków, służących bezwiednie cudzym sprawom i interesom, a zagadnienie wyprowadzenia narodu z matni, w którą zapędziła go bezmyślność i tąpota, oddane zostanie na sąd rozumu,** kiedy zamiast wzajemnych podejrzeń i bezpodstawnych oskarżeń, zamiast obrzucania błotem i obelgami każdej zdrowej myśli, która z ciężkim trudem toruje sobie drogę przez ugory myśli spolecznej, zamiast systematycznego uprawiania przewrotnych przemilczeń, zrozumiemy nareszcie głęboki sens zasady, która głoży, że kłamstwem, podstępem, oszustwem i przewrotnością można cały świat objechac, **tylko do domu wrócić niepodobna.**

ST. MIECZ.

FRAGMENTY

Pisma zamieszczają entuzjastyczne sprawozdania o akcji inwestycyjnej w tak zwanym Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Znany propagator wielkich robót publicznych i wytrwały bojownik o aktywizację życia gospodarczego w Polsce p. A. Plutyński pisze na łamach „Kuriera Porannego" (Ludzie — hamulce i ludzie — motory), iż pierwsze sprawozdania z rozpoczętych robót na terenie C. O. P. wstrząsnęły społeczeństwem, niczem prąd elekryczny. Twierdzi on, iż:

„Jest to wielki dzień zwycięstwa idei polityki czynnej, planowej, obejmującej wszystko i wszystkich".

Nawet p. M. Jaroszyński, znany ze swych wystąpień na łamach „Gazety Polskiej" na temat „Równania na wieś" (G. P. Nr 55 z dn. 24/2 - 35 r.) i niwelowania nędzy (bo taki był wówczas prąd w sferach miarodajnych) — zmienia radykalnie swe poglądy i na łamach tej samej Gazety Polskiej (Nr 298 z dn. 27/X - 37 r,) pragnie siebie z „całą bandą inteligientów" zapędzić do obwałowywania rzek, by się zarazić entuzjazmem.

Lepiej późno, niż wcale, mówi przysłowie... Trzeba było syzyfowej pracy ludzi czynu, ludzi rozumiejących nowe czasy i wyczuwających potrzebę nowych metod gospodarowania, potrzebę wielkiej planowej gospodarki, trzeba było kompletnego bankructwa polityki deflacyjnej, aby ruszyć z martwego punktu.

Tak jest... Jest to dopiero ruszenie z martwego punktu, inaczej bowiem nie można określić tych skądinąd pozytywnych poczynań Rządu.

Niestety, Mussolini już zdążył zbudować czwarte miasto na błotach Pontyjskich, w ciągu ostatnich 5-ciu lat Hitler przebudował gospodarstwo niemieckie i znajduje się bodaj w kulminacyjnym punkcie swej aktywności: groźnie potrząsa mieczem, sięga już po kolonje.

Myśmy stracili bezczynnie owe 5 lat, — raczej może pracowano w Polsce na wielu odpowiednich stanowiskach nad tem, by Polskę spychać w dół.

Dzisiaj cieszymy się, że chociaż późno, ale nareszcie zaczyna się aktywna polityka gospodarcza. Jednakowoż zachodzi obawa, iż C. O. P. jest znowu jedynie fragmentem, wprawdzie efektownym, — ale fragmentem.

Fragment ten nie da należytego rezultatu, o ile nie stanie się cząstką wielkiego programu przebudowy naszej rzeczywistości gospodarczej i społecznej, ujmującego integralnie całość gospodarstwa narodowego.

Jedynie planowy rozwój gospodarczy na terenie całej Polski może stworzyć warunki umożliwiające pochłanianie wytworów rozbudowanego przemysłu. Bez takiego ujęcia zagadnienia rozwoju gospodarczego w Polsce możemy być narażeni na przykre niespodzianki.

Żyjemy w okresie wielkich przemian: nowe czasy wymagają nowych metod gospodarowania, polegających przede wszystkim na zerwaniu z przesąda-

mi liberalizmu gospodarczego. Bez kompletnej rewolucji w dziedzinie poglądów na rolę i istotę pieniądza, bez oderwanie się od złota, bez stworzenia wielkich możliwości kredytowych na zasadach wzajemności, bez zerwania z poglądem, że jedynie kredyt zagraniczny nas uratuje, nie ruszymy z miejsca, nie stworzymy warunków wielkiego rozmachu gospodarczego.

Bez nastawienia narodowego i społecznego w dziedzinie organizacji handlu, rzemiosła i przemysłu — najwyżej stworzymy dalsże możliwości rozwoju pasożytnictwa obcych nam elementów.

Te wszystkie kwestie mieliśmy na uwadze, rzutując w Uniwersale Synarchicznym zasady gruntownej i integralnej przebudowy naszej rzeczywistości gospodarczej, społecznej i politycznej.

Miejmy nadzieję, że powoli i te prawdy zostaną u nas nietylko zrozumiane, ale i w życiu stosowane.

Czy aby nie będzie zapóźno!... Wszak już raz znajdowaliśmy się w analogicznych warunkach. W XVIII wieku miała miejsce kompletna przebudowa społeczeństw i państw: dokoła nas powstawały zwarte, potężne, zdolne do ekspansji organizmy państwowe. Polska poczęła dostrzegać niebezpieczeństwo, rozumieć porzebę reform społeczno-gospodarczych. Obradowano nad tem podczas Sejmu Czteroletniego, zdobyto się nawet na piękne ustawy, koroną których była konstytucja 3-go Maja, ale, niestety, spóźniliśmy się. Obce agentury zdołały zniweczyć piękne zamierzenia na przeciąg 100 lat.

ps

Dobry los zawdzięczamy Panu Bogu, — zły — własnej głupocie

TEZY ROZWIĄZUJĄCE SPRAWĘ KREDYTOWANIA PRACY W POLSCE

1. Sprawa finansowania pracy w Polsce nie da się oddzielić od zasadniczej, kapitalnej sprawy kredytu decydującego o całym naszym bycie materialnym i moralnym.

2. Fatalna nasza sytuacja gospodarcza ma jedną kapitalną przyczynę — fałszywe źródło emisji, jakiem jest złoto, to jest towar, którego w kraju nie posiadamy i którego nie możemy pomnożyć w stosunku do nieskończonych potrzeb pracy nowego państwa, silnie rozrastającego się narodu i jego bezpieczeństwa.

3. Pracować nie pozwala nam szczupły zapas złota w prywatnej instytucji Banku Polskiego, obliczonego w dodatku na dywidendę.

4. Zdrowie gospodarcze wymaga, by nie złoto decydowało o mającej się dokonać w kraju pracy: lecz by konieczność celowej pracy decydowała o rozpiętości emisji banknotów.

5. Złoto winno się stać skarbem państwa na ewentualność wojny i pokoju, a życie gospodarcze winno być wolne od niewoli złota.

6. Pieniądz w kraju musi być emitowany w takiej ilości, by stał on w prostej proporcji do wzrastających dóbr.

7. Doświadczenie sprawdzone przez ekonomistów przez kilkadziesiąt lat stwierdza, że ilość banknotów nie powinna przekraczać ale i nie powinna być mniejszą od łącznych budżetów Państwa i samorządów. W Polsce więc dla zdrowia i postępu gospodarczego Państwa i społeczeństwa wystarczy tymczasem około 4 miljardów znaków obiegowych.

8. Tyle banknotów powinien móc emitować Bank Emisyjny **według wskazań** Instytutu Celowości Gospodarczej.

9. Banknot nie może być stabilizowanym bez miernika wartości. Obecnie miernikiem wartości przyjętym choć fałszywym jest złoto. Banknoty niezłotowe, o których jest mowa, muszą więc być poprzedzone przez ustawowe przyjęcie stałego miernika wartości.

10. Ponieważ praca jedynie i wyłącznie jest źródłem wszelkiej wartości, jedynym więc stałym miernikiem wartości będzie teoretyczna jednostka pracy zawartej w towarach, której znów wyrazem będzie teoretycznie wyprowadzony kilogram kilkunastu zasadniczych artykułów pierwszej potrzeby.

11. Tylko taka reforma walutowa da kredyt na wszelkie celowe roboty publiczne i na potrzeby prywatnego, również celowego, gospodarstwa, rozwiązując cały program nędzy polskiej, postępu społeczeństwa i bezpieczeństwa Państwa.

go

Państwo dla jednostki a jednostka dla Państwa

POŻYTECZNE KONGRESY

Jak szybko dojrzewa w Polsce świadomość konieczności zupełnej przebudowy naszego życia zbiorowego, gnębionego zastarzałemi chorobami, dowodem jest cały szereg kongresów, jaki się odbył już lub odbędzie w sferze wolnych zawodów i w sferach gospodarczych.

Niedawno odbył się Kongres Polskich Inżynierów we Lwowie, na którym dyskutowane były sprawy związane nietylko z planem uprzemysłowienia kraju i rozwiązania bolączek we wszystkich działach inżynierii i przemysłów, ale gdzie również poruszono zasadnicze sprawy struktury gospodarczej. Zawód lekarski, adwokacki, architektów przygotowują się do kongresów ogólnopolskich dla poddania rewizji całokształtu zagadnień społecznych związanych z tymi zawodami.

14 b. m. otwarto uroczyście w Filharmonii Warszawskiej Kongres Kupiectwa Polskiego przy udziale 4.000 uczestników, co świadczy, że polski świat kupiecki przechodzi poważny ferment odrodzeniowy.

Są to wszystko przedwstępne objawy nowego ruchu — syntetycznego ujmowania zjawisk społecznych, konsolidowania myśli społecznej, harmonizowania poszczególnych funkcji gospodarczych i społecznych, po których musi przyjść zsynarchizowanie i radykalne ujęcie budowy nowej i nowożytnej Wielkiej Polski, opartej o świadomego odpowiedzialności za całość Państwa obywatela, wolnego w swej inicjatywie, ale podporządkowanego celowości wyższego rzędu.

To natężenie energii społecznej jest doskonałym przygotowaniem atmosfery do przyjęcia programu Uniwersału Synarchicznego.

Struktura społeczna naszego narodu była ułomna przez brak mieszczaństwa i kupiectwa pionierskiego, które bogaciły inne kraje przez ekspansje handlu zagranicznego, nasilenie przemysłu i rzemiosł, przez wyszkolenie ludzi do podjęcia szeroko zakrojonego ruchu spółdzielczego dla handlu wewnątrz kraju. Ciągle nam było brak fachowców w tym kierunku. Polska musi podnieść potencjał zamożności przez pracę, przez nowożytne metody wytwórczości i wymiany, bo dopiero na podłożu dużych środków gospodarczych będzie można dokonać stworzenia racjonalizacji w produkcji i sprawiedliwości w podziale dóbr wytworzonych.

— wski

Każdy z nas buduje przyszłość Polski

IDEOLOGIA SYNARCHICZNA W PLANIE GOSPODARCZYM ZJAZDU INŻYNIERÓW POLSKICH WE LWOWIE

Jesteśmy świadkami znamiennego objawu. Stowarzyszenie wychowańców Szk. Gł. Handl. w Warszawie rozpoczęło sezon szeregiem odczytów i pogadanek na tematy ogólnopaństwowe, — odchodząc tym sposobem, w poczuciu nieuniknionych zmian ustrojowych, od zagadnień ściśle fachowych, które przejawiły się niejednokrotnie w dyskusjach, niezawsze poważnie inicjowanych. Ze zjawiskiem tem spotykamy się obecnie wszędzie w szeregu innych organizacyj zawodowych. To też szczęśliwie się złożyło, że wieczór dnia 5 b. m. poświęcony był omówieniu planu gospodarczego, opracowanego przez Zjazd Inż. Pol. we Lwowie.

Stwierdzamy kategorycznie i z całym naciskiem podkreślamy, że znakomity referat inż. Zygmunta Sławińskiego zawierał całą tę ideologię, jaka stanowi punkt wyjścia dla synarchicznego programu gospodarczego.

Referent określił cyfrę ludności Polski w roku 1950 na 40 milionów i wyszedł z założenia, że państwo nasze da się już zaklasyfikować jako mocarstwo, wykazując te możliwości rozwojowe, jakie ono ma przed sobą, by być mocarstwem nietylko z imienia, lecz i ze swej istoty. Stojąc na stanowisku, że pieniądz opiera się jedynie na zaufaniu do niego jako do miernika wartości i środka wymiany, prelegent stwierdził, że nadszedł czas przekreślenia złota jako jego podstawy. Następnie zarysował przed słuchaczami obraz tych możliwości, — jakie Polska może i musi osiągnąć w poszczególnych dziedzinach gospodarstwa narodowego, by nikt nie był głodny, ziębnięty i niepotrzebny, stawiając jedynie zapytanie, na które nie udzielił odpowiedzi, co będzie tym motorem, który do tego doprowadzi.

Pozwolimy sobie wyręczyć w tym względzie referenta, twierdząc, że jedynym możliwym motorem w tym wypadku jest Synarchja.

W. Kob.

ODGŁOSY WSI

Wieś, kołysana przez kilkanaście lat niepodległości bezidejowością programów ludowych partyj politycznych, przemówiła. Jak wiemy, mową żywiołu są pioruny. To też przemówiła piorunami. Zdawało się, że burza oczyści atmosferę, że przeładowanie elektryczności ustąpi miejsca prądowi świeżego powietrza; tymczasem atmosfera staje się coraz bardziej nagrzaną.

Wprawdzie czynione są próby odświeżania powietrza przy pomocy maleńkich okienek, lecz jak dotąd bez żadnego wrażenia — powietrze stoi.

Powołany do wegetacji O. Z. N., natchniony obcemi wzorami, podjął niefortunnie próby pociągnięcia wsi, lecz doznał niepowodzenia. Próby podziału wsi na „Młodą Wieś“ z pozostawieniem „starej“ na uboczu też nie dały wyniku; wywołały tylko podrażnienie.

Niefortunnie wybrana nazwa tej nowej partii rządowej przypomniała wsi, że przecież cała Polska, to jeden wielki obóz zjednoczonych Polaków, pocóż więc tworzyć państwo w państwie. Chyba że za tą zewnętrzną dekoracyjną nazwą kryje się coś innego, o czem się głośno nie mówi. To też wieś z niewiarą odniosła się do niefortunnych realizatorów myśli J. Piłsudskiego. Oni sobie, a wieś sobie.

Dziś jesteśmy świadkami nowego kawałkowania wsi w imię starych, wyciągniętych z zapiecka haseł różnych frontów, przeznaczonych do różnych celów, niekoniecznie idących po myśli prawdziwej polskiej racji stanu. Lecz nauczona doświadczeniem wieś krytycznie spogląda na poczynania przywódców politycznych i czeka. Dotychczas żadne manewry obozów nie potrafiły nie tylko porwać jej za sobą — nie potrafiły jej nawet zainteresować.

Młodzież wiejska, żądna czynu, przystąpiła do poszukiwań dróg ujścia dla nagromadzonej energji. Zaczęła poszukiwać nowych haseł, któreby jej zaimponowały i porwały do pracy twórczej.

W tym właśnie momencie nasz Uniwersał Synarchiczny znalazł się na wsi. Jasne słowa prawdy trafiły do serc młodzieży i wznieciły płomień twórczej pracy.

Bardzo prędko zrozumiano, że synarchia nie dzieli, lecz łączy. Że synarchia realizuje tęsknoty, które najsilniej odzywają się w sercach młodzieży — tęsknoty do nowego — sprawiedliwego ustroju Polski. To też powitano naszą ideę z radością.

Od tej chwili zawrzała praca na wsi, łącząc przy jednym stole ludzi dotąd partyjnie podzielonych, mówiących różnymi językami politycznymi. W krótkim czasie w zwierciadle Uniwersału zobaczyła wieś swoje prawdziwe narodowe oblicze i uwierzyła nam. Uwierzyła, bo stwierdziła bezinteresowność idei Synarchicznej. Dziś już wieś polska odżyła i pracuje z nami pod wspólnym sztandarem.

Otwarte serce i po bratersku wyciągnięta dłoń, z programem nie partyjnym, lecz ogólno narodowym, przemyślanym i obliczonym nietylko na dziś, lecz i na długie jutro, oddały nam serca wsi.

W. Kom.

Szeroko rozwinięty samorząd — najlepszą szkołą obywatela

CHŁOPI A ŻYCIE PUBLICZNE

Po zakończeniu wielkiej wojny, która Narodowi naszemu przyniosła upragnioną wolność, masy chłopskie mogły odegrać decydującą rolę w publicznym życiu odzyskanej ojczyzny. Jeżeli jednak ta olbrzymia część narodu, jaką stanowią chłopi w Państwie, nie odegrała należnej roli w życiu Narodu i Państwa, to winy za ten stan rzeczy nie można składać wyłącznie na barki samych chłopów, jak czynią to niektórzy zawiedzeni w swych ambicjach osobistych politycy. Olbrzymia jeżeli nie całkowita odpowiedzialność za to, że chłopi są dziś całkowicie odsunięci od wpływu na losy Narodu i Państwa, spada, poza fatalną ordynacją wyborczą — na rzekomych drzywódców ludowych.

Ci ludzie dumni ze swego „wodzostwa“, jak paw ze swego upierzenia, nigdy nie wyrastali ponad poziom zaspokojenia własnych ambicji i własnego żołądka. Jeżeliby ci ludzie byli ogarnięci jedną wielką idea „tworzenia dla chłopów władzy, ziemi i wolności, jak szumnie wypisywali na swych sztandarach, to napewno znaleźliby wspólny język porozumienia a nie prowadziliby gorszących, szkodliwych dla sprawy chłopskiej i niemoralnych walk między sobą, waśniąc i dzieląc masy chłopskie na wrogie obozy, zamiast jednoczyć i spajać. I trzeba było dopiero „Brześcia“, trzeba było prawie zupełnego wyeliminowania z życia publicznego już nie tylko samych chłopów, lecz i samych przywódców wygodnie sie-

pzących w fotelach sejmowych, by podać sobie ręce do zgody. I kiedy ta zgoda nastąpiła, kiedy z trzech zwalczających się obozów chłopskich, powstał jeden nazwany Stronnictwem Ludowem, masy chłopskie odetchnęły z ulgą i rozpoczęły walkę o lepszy byt, o demokrację i człowiecze prawa. I podczas kiedy masy chłopskie z tak wielkim zapałem i poświęceniem prowadziły walkę, kiedy działacze ludowi szli do więzień, kiedy chłopi szlak swej walki znaczyli już krwią, to „wodzowie" w kawiarniach prowadzili układy o „duszę chłopską," wewnątrz zaś toczyli walki o prezesury, — których jakoby na ironię stworzono aż trzy we władzach naczelnych, — i o godności partyjne. Wszelkie zjazdy powiatowe były jedną wielką komedją, które nawet zrywano, jeżeli wybór prezesa nie odpowiadał temu czy innemu posłowi. Nie mówiąc już o tem, że nie było posła, który nie byłby jakimś prezesem, boć prezes to najpewniejszy kandydat na przyszłe wybory.

A kiedy przyszła nowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza i kiedy się zorjentowano, że przepadły mandaty poselskie, zaczęto znów łamać i niszczyć jedność, która z tak wielkim trudem została zdobyta.

Nastąpiły po sobie rozłamy dokonane przez członków byłych grup Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia. Odeszły dwie części składowe Stronnictwa łącznie ze swemi „wodzami", została trzecia część Stronnictwa „Piast", który jest niczem innem tylko Endecją Nr 2. i to bez wodza, przebywającego w Czechosłowacji. Na dole natomiast zostali chłopi z otwartemi źrenicami i pytaniem na ustach: co będzie dalej? Odpowiadając na to pytanie musimy wezwać was bracia — chłopi, byście odeszli od tych, którzy od lat dwudziestu dają wam „ziemie, władzę i wolność," lecz tylko wtedy gdy macie obdarzać ich godnością mandatów poselskich.

Ogłaszając deklarację ideową, społeczno-polityczną Obozu Radykalno-Chłopskiego, współpracującego z Konfederacją Synarchiczną wzywamy Was do walki o całkowitą przebudowę życia publicznego w Polsce, o prawdziwą wolność i uczciwy kawałek chleba, jak o tem mówi „Uniwersał Synarchiczny". Jeżeliby Wam mówiono, że nie ma w tej chwili czasu na całkowitą przebudowę życia zbiorowego w Polsce, to powiedźcie im słowami:

„To zły polityk co się wścieka,
Bo rozum krótki w tym — człowieka,
Że gdy nie może — to zaczeka!
My mamy czas!"

Powiedźcie im, że Polska i chłopi nie mają czasu czekać, że w Imię wielkości Polski, w Imię jej racji stanu i mocarstwowego stanowiska w rodzinie narodów należy zniszczyć wszystko zło dotychczasowe.

Maciąg Ludwik.
Przewod. tymczas. Zarządu
Radyk. Obozu Chłop.

Musicie być wielkimi szelmami, skoro potrzeba wam koniecznie aż tyle środków ostrożności (*Voltaire*)

WIELKI WIEC RADYKALNEJ PARTII CHŁOPSKIEJ

Wiec zagaił ob. Stanisław Kalinowski., zapraszając do Prezydium ob. ob. Jana Rucińskiego, Czesława Łacha, Stanisława Plichtę, Władysława Wicenciaka, Jana Załęskiego, Władysława Litwiniaka, Jana Nazarczuka, Michała Wasilewskiego, Wacława Połosę, Stanisława Połosę, Dominika Sękala, Franciszka Rudasia, Kazimierza Fliska, Wacława Kruzę, Stanisława Kamińskiego i Bolesława Siwka.

Powitał zebranych ob. Franciszek Tomaszewski.

Przewodniczył ob. Kalinowski, sekretarzował ob. Siwek.

Po wysłuchaniu rzeczowych przemówień Antoniego Stawiarskiego, sekretarza Radykalnej Partii Chłopskiej, Ludwika Maciąga, prezesa Radykalnego Obozu Chłopskiego z Lublina i Janusza Nadelwicz Kremkego, członka Zarządu Związku Synarchicznego z Warszawy, zgromadzeni jednomyślnie przyjęli z entuzjazmem poniższą rezolucję:

Rezolucja

Rolnicy obecni na Zgromadzeniu publicznym Radykalnej Partii Chłopskiej, w liczbie 3000 w dniu 7 listopada 1937 r. we wsi Jabłonna Lacka pow. Sokołów-Podlaski uchwalają jednomyślnie:

I. Państwo Polskie może rozwijać się pod względem mocarstwowym, gospodarczym i kulturalnym jedynie w oparciu o szerokie masy ludu wiejskiego, o jego miłość i oddanie się całkowite interesom Państwa.

Z tych względów domagamy się prawa współgospodarowania Państwem, chcemy dźwigać na swych barkach trud budowy tego Państwa, chcemy ponosić współodpowiedzialność za ład i porządek w kraju, chcemy realizować sprawiedliwość społeczną w oparciu o zasady Uniwersału Synarchicznego.

Wyciągamy dłonie do zgodnej współpracy z nami braci z miast, z izb rzemieślniczych, fabryk, kopalń i wszystkich Polaków, którym rozwój Państwa i dobrobyt jego obywateli leży na sercu.

II. Domagamy się ustalenia i wprowadzania w życie wielkiego narodowego planu gospodarczego, opartego o synarchiczny program gospodarczy.

Domagamy się, aby ten program obejmował wszechstronny rozwój rolnictwa, zapewniał mu opłacalność produkcji rolnej i dawał możliwości stałej, spokojnej pracy.

Stojąc na gruncie uspołecznienia własności, uważamy, iż każdy musi mieć swój warsztat pracy. Takim warsztatem dla rolnika jest gospodarstwo, na którym on może wypracować sobie i swej rodzinie ludzką stopę życia i zaspokoić potrzeby fizyczne i kulturalne.

Skupienie w rękach prywatnych, Państwa lub innych instytucyj dużych obszarów ziemi uważamy za szkodliwe i domagamy się bezwzględnej a szybkiej parcelacji wszelkich obszarów na dogodnych warunkach spłaty, dostosowanych do rentowności ziemi.

Prywatna parcelacja prowadzi do niezdrowych obciążeń, jest szkodliwą i musi być zabronioną.

Zdrowe gospodarstwa rolne tworzone w drodze parcelacji, melioracji moczarów i nieużytków, komasacji — na granicy samowystarczalności — powinny być niepodzielne.

III. Domagamy się wielkiego programu unarodowienia handlu, rzemiosła i przemysłu przez udostępnienie Polakom taniego kredytu, przez tępienie spekulacji, przez wywłaszczenie z rąk obcych wielkiego przemysłu, handlu hurtowego, importu i eksportu, przez rozbicie finansjery żydowskiej i uzależnienie pieniądza od wytworów pracy, a nie od złota, będącego w posiadaniu żydowskiej międzynarodówki złotej.

Potępiając gwałty w stosunku do żydów, siejące anarchję, uważamy, iż praca i chleb należy się przedewszystkiem Narodowi Polskiemu, który od wieków o tę ziemię walczył i ginął w tajgach Sybiru i śniegach północy.

Polak musi w swej Ojczyźnie znaleść warsztat pracy; wychodztwo zagranicę uważamy za szkodliwe i upokarzające.

IV. Samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki jako podstawa ustroju administracyjnego, powinien być terenem harmonijnej współpracy wszystkich rolników w oparciu o synarchiczne prawo wyborcze, zabezpieczające należyty wpływ chłopom, ponoszącym ciężary i świadczenia na rzecz samorządu.

Obecne reprezentacje samorządowe nie odźwierciadlają woli większości Narodu i dlatego domagamy się ich rozwiązania i przeprowadzenia nowych sprawiedliwych wyborów.

V. Zebrani stwierdzają, że ordynacja wyborcza płk. Sławka spotęgowała ogromne niezadowolenie w Państwie a obecny Sejm i Senat nie wyrażają woli Narodu. Dlatego zgromadzeni domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu, przeprowadzenia nowych uczciwych i sprawiedliwych wyborów w myśl wytycznych Uniwersału Synarchicznego. Tylko nowy Sejm i Senat powołane w drodze uczciwych wyborów przyniesie odprężenie w polityce wewnętrznej Państwa.

VI. Rolnicy witają z radością połączenie się Radykalnej Partii Chłopskiej ze Związkiem Synarchicznym na terenie Konfederacji Synarchicznej, wyrażają całkowite zaufanie swym władzom partyjnym, przyrzekają stać wiernie pod sztandarami R. P. Ch. oraz gorliwie zająć się pracą organizacyjną i propagandową wśród szerokich rzesz chłopskich, nawołując wszystkich do szeregów Konfederacji Synarchicznej i walki o nową sprawiedliwą przyszłość.

Niech żyje armia polska!

Niech żyje Rzeczpospolita Synarchiczna!

Na zakończenie przemówił ob. Stefan Ciechołkiewicz, sekretarz okręgowy R.P.Ch. wznosząc okrzyk na cześć Idei Synarchicznej, jej Piastuna i Wodza Konfederacji Synarchicznej Dr. Włodzimierza Tarło-Mazińskiego, który zgromadzeni ochoczo podchwycili.

ST. KOSZARSKA

PRZEZ PIEKŁO...

Jak Dant za życia przeszedłem
przez piekło...
Krasiński.

Przez piekło przejść musimy — my wszyscy
co serca mamy ostrym obdarzone słuchem,
my, wygnańcy z krainy gdzie kwitną «korzyści»
my, co szukamy prawdy i żyjemy duchem.

Piekłem się staje dla nas życie — zawierucha
i nie różami zdobi swój rydwan lecz cierniem...
nie fletnią nas upaja lecz szczękiem łańcucha
dzwoni i bólem nas hojnie obdarza i wiernie.

Wyczuloną membraną naszego umysłu
ogarniamy byt cały. — Wszystkie jego tajnie
ujmujemy jak klamrą myślą lotną, ścisłą
i — wiemy co samotność na drogach rozstajnych.

Znamy gościńce marzeń i błędów wertepy
i te wzloty co potem w przepaść nas powalą
i bezżyzne, spiekotą przepalone stepy
na których nas tęsknota swą gorączką spala.

I największy my znamy z wszystkich bólów świata:
to — poczucie niemocy nad nędzą człowieka.
Wtedy się duch nasz z duchem Chrystusowym brata
i rozpięty na krzyżu — dnia wyzwolin czeka.

ORĘDZIE SYNARCHICZNE Nr 3

ODEZWA DO LUDU!

W dniu 10 października miała wyjść z druku Odezwa do ludu w drugim wydaniu uzupełnionym Odezwy Synarchicznej Nr 3.

„Polska w niebezpieczeństwie. Wokół zwarte narodowe bloki w postawie bojowej pod wodzą swoich Stalinów, Mussolinich, Hitlerów. U nas —...” i tu autorzy nie mogli się wypowiedzieć prócz stwierdzenia:

„A jednocześnie groźne zarysy — z jednej strony obozu frontu ludowo-demokratycznego, z drugiej — nacjonalistyczno-radykalnego, gotowe jutro rozpocząć walkę na śmierć i życie. Zwycięży ten, kto ma więcej siły brutalnej i sprytu“... „Dość eksperymentów“.

Resztę z drobnemi choć charakterystycznemi opuszczeniami przytaczamy dosłownie:

Niezbędna jest natychmiastowa zasadnicza przebudowa od szczytu do podstaw całego naszego ustroju politycznego, socjalnego i gospodarczego przy udziale całego narodu. Wojsko nie może brać udziału w tej akcji — bo tego wymagają jego moc moralna i nasza sytuacja międzynarodowa.

Wyrazem takiej zbiorowej siły twórczej całego narodu jest Synarchia.

Program Synarchii zawarty w Uniwersale Synarchicznym, wzięty jest z głębin Ducha Narodu, z Jego krwi i trzewi — oparty na całkowitym dorobku jego kultury dziejowej i potrzebach dnia. Dlatego daje niezłomną pewność uzdrowienia stosunków.

Potrzeba nam jedynie głowy otwartej, serca wielkiego i ręki kierowniczej a mocnej i świadomej celu.

Człowiekiem takiej głowy, serca i ręki na usługach świadomego celu jest Wódz nasz, Włodzimierz Tarło-Maziński, Prezes Związku Synarchicznego.

Posłuchajmy co mówi Wódz:

— „Obywatele, w każdym z Was, bez względu na przekonania, na takie czy inne stanowisko socjalne, bez względu nawet na załamania natury moralnej, tkwi Człowiek, który bardzo często nie może dojść do głosu.

Przychodzę po to, aby Człowieka tego, umęczonego w Was, powołać do pełnego życia w potężnym organizmie narodowym Rzeczypospolitej Synarchicznej.

Przychodzę po to, aby powstrzymać rozlew krwi bratniej i zjednoczyć wolę poruszonych miast i zbudzonych wsi, aby mogły się wypowiedzieć w pełnym samorządzie.

Przychodzę po to, aby radykalny pierwiastek narodowy, wyrwany przez młodzież z objęć konserwatyzmu i sprzymierzony z reformami socjalnymi, wydobyć z tajnych nurtów życia politycznego.

Przychodzę po to, aby nie pomawiano naturalnego pędu ludu i robotnika do reform socjalnych o komunizm ościenny, który jest zaprzeczeniem wolności rozwoju i wolności współpracy, gdyż na dnie tego pędu w Rzeczypospolitej tkwi żywy pierwiastek narodu, co ujawniła w swoim czasie Polska Partia Socjalistyczna, a utraciła wskutek oportunizmu.

Przychodzę, za sprawą Ducha Dziejów, aby dać wyraz woli ludów mojej ojczyzny. **Kładę kres nadziejom uczynienia z Polski państwa totalnego, gdyż Polska Rzeczpospolita Synarchiczna na prawdziwej wolności każdego obywatela stać będzie.**

Żelazna reka rządu ma być kierowana nie przeciw obywatelowi, lecz przeciw wrogom wolnego rozwoju społecznego.

Karne szeregi Synarchistów, bez względu na różnice przekonań osobistych, budować będą Wielkość Rzeczypospolitej na potężną miarę Idei Synarchicznej.

Położę za sprawą ducha, działającego w nich, kres nędzy moralnej i materialnej — jako się rzekło w Uniwersale Synarchicznym. Wzbudzimy powszechną radość życia, uczynimy z Polski prawdziwie suwerenny ośrodek Słowańszczyzny i polityki światowej".

Co to jest Synarchia?

Jest to współpraca wszystkich dla dobra wszystkich.

Jest to jedyne wyjście z obcego zamętu socjalno-gospodarczego.

Jest to całkowite oczyszczenie życia naszego z samolubstwa, niedołęztwa i zgnilizny moralnej.

Jest to samoobrona społeczeństwa przed zagładą godności własnej obywatela i Narodu.

Jest to twórcza odbudowa czynnika moralnego we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Jest to głos Narodu, piętnujący warchołów politycznych i wampirów gospodarczych za zbrodnie dokonywane na jego żywym ciele — głos, który trzydziestomilionowym echem zagłuszy waśnie partyjne i sprzęgnie wszystkich do wspólnej budowy i obrony Ojczyzny, duszącej się w śmiertelnym ucisku złotej finansjery międzynarodowej.

Co Synarchia wprowadza?

Boga w serca i mózgi, sprawiedliwość, moralność czynną i praworządność w ustawy i urzędy, ład w społeczeństwie, oświatę i dobrobyt w dom polski.

Co Synarchia da?

Da silną, rozumną, troskliwą i kochającą Naród władzę. Da zdrowy pieniądz oparty na pracy i majątku narodowym, a nie na złocie, którego państwo nie ma w ilości niezbędnej dla naturalnego rozwoju życia i sił twórczych Narodu.

Da należyte poszanowanie i ochronę pracy, zabezpieczy wszystkim chleb i dach na głową.

Da zdrową szkołę wychowującą, a nie zabijającą, jak zabija dziś to, co jest własnego w duszy dziecka. Da poszanowanie Polski u bratnich i obcych narodów. Da spokój wewnętrzny i radość życia

Więc każdy: kto chce mieć władzę silną, rozumną i moralną,
kto chce mieć Boga w szkole i sądach oraz żywe poczucie synostwa Bożego,
kto chce mieć pracę, chleb i ognisko domowe,
kto chce mieć pieniądz zdrowy,
kto chce mieć państwo z ducha niepodległe,
każdy: kto nie chce zostać nadal niewolnikiem złota międzynarodowego —

Śpiesz natychmiast stanąć w karnych szeregach synarchistów. Ani dnia ani godziny do stracenia. Wszystkie Siły do jednego celu: — wprowadzić Synarchję. Od każdego z nas zależy dziś, by dzień powszechnej wolności zajaśniał całą pełnią swego majestatu.

(Drugie wydanie Odezwy Synarchicznej Nr 3, uzupełnione).

ZWIĄZEK SYNARCHICZNY

Warszawa, dnia 10 października 1937 r.

Z NASZYCH SOBÓT

W dniu 23 października Prezes Związku Synarchicznego Dr. W. Tarło-Maziński zaczął cykl swych wykładów od tematu —„Idea Narodowa w Synarchizmie". Przede wszystkiem zwrócił on uwagę licznie zebranych słuchaczy na niewłaściwość w odniesieniu do Synarchizmu tytułowania tematów w rodzaju: — „Naród a Synarchizm" lub „Demokracja a Synarchizm", albo „Reforma Gospodarcza a Synarchizm" i. t. p., gdyż wszystkie te kwestje socjalne w dynamicznym swoim rozwiązywaniu objęte są całkowicie właśnie w Synarchizmie i nigdy nie mogą być właściwie rozwiązane obok Synarchizmu, albowiem Synarchizm jest własnie tym systematem ustrojowym, który jedynie dzięki swej socjobiologicznej genezie może zawrzeć w sobie rozwój każdej rzeczywistości. Prelegent naszkicował potem jednym rzutem dziejową genezę współczesnego nacjonalizmu, jako zjawiska powszechnego w ludzkości. Ujął w skrócie ducha dziejów Polski, podkreślając tkwiące w nim antynomje, które wyprzedzając kultury polityczne innych narodów, przygotowały niejako, w Polsce właśnie, narodziny ruchu syntetyzującego antynomje społeczne, pozorne sprzeczności kierunków myślenia reakcji duchowych, ruchu, który każdy Polak świadomy tego ducha dziejów swego narodu wyczuwa, a co jest właśnie Synarchizmem, organiczną strukturą społeczną, gdzie naród jest niejako sercem tego organizmu. Prelegent dał wreszcie charakterystykę Synarchizmu jako systemu społecznego, gospodarczego i politycznego, wyzwalającego człowieka i naród do spełnienia ich przeznaczenia w dziejach ludzkości.

Audytorjum złożone z młodzieży akademickiej, robotników i inteligencji zgodnemi oklaskami dało wyraz jednomyślności zasadniczej z prelegentem.

Dyskusja odłożona była na sobotę następną. W międzyczasie Prezes spotkał się z głosami pewnych wątpliwości co do niektórych punktów swego przemówienia, które wydały się paru osobom nie dość szeroko umotywowanemi. To też w następną sobotę Prezes zaczął swoje przemówienie od prostowania tych nieporozumień.

W wykładzie trwającym godzinę nie można wyczerpać żadnego tematu, a cóż dopiero istoty Synarchizmu. Jeżeli na poprzednim wykładzie Prezes uwypuklił tylko trzy zasady Synarchizmu — Ideę narodową, Sprawiedliwość społeczną i Kulturę religijną, to dlatego, że z tych zasad wypływa wiele innych. Ciekawi winni czytać literaturę Synarchiczną oficjalną, przede wszystkiem „Uniwersał Synarchiczny", gdzie znajdą odpowiedź na swoje wątpliwości. Prawo synarchiczne bowiem obejmuje całość stwarzania i rozwoju wszelkiej rzeczywistości.

Czy to dobrze jest poruszyć jakiś temat i nie wyczerpać go? Kto stawia kwestję w ten sposób, ten daje świadectwo, że nie rozumie różnorodności gatunków umysłowości ludzi. Właśnie wielkie idee nigdy nie były w szczegółach precyzowane, jak nauka Chrystusa, bo one nie pozostają w stanie statycznym, lecz dynamicznym i cała ich wartość polega na ciągłym stwarzaniu i ustalaniu Prawdy. Należy nawet unikać precyzowaniu wszelkich programów, gdyż gotowe formułki zabijają życie. A Synarchizm z tym właśnie walczy.

Tak samo jak walczy z mechanicznem przyswajaniem sobie, naprzykład — historji. Kto się historji ojczystej tylko „obkuwał" i na tem skończył, nie rozumie jej, nie wchłonął jej w siebie, nie potrafi czuć i myśleć kategorjami dziejowemi, nie ma w sobie polskości i nie ma prawa zajmować się sprawami dotyczącymi narodu. Kto te dzieje rozumie, nie zaskoczą go ani współczesne targowice, ani — naprzykład — współczesna polityka Gdańska, która po przez wieki była zawsze taką, była poprostu narzędziem obcych sił w grze przeciwko Polsce.

W „Synarchiście" zaczął się cykl artykułów, które wyjaśnią pojęcie wodza i wodzostwa, dziś często nadużywanego. Trzeba odróżniać pojęcie zwierzchników — jak monarcha, prezydent czy naczelnik — od wodza. Ci pierwsi są zwierzchnikami nad państwami w stanie statycznym, ustalonym. Wódz może oznaczać, jak tego dowodzi sama etymologja wyrazu, kogoś, kto prowadzi do jakiegoś celu, a więc kto wprawia społeczeństwo w stan wyzwalania jego dynamizmu do uświadomionego imperjalizmu, w synarchicznym pojmowaniu, przede wszystkiem imperjalizmu duchowego. Wódz — to dla Synarchji pojęcie przejściowe, gdyż wodzem idącej i realizującej się Synarchji będzie oficjalny Synarcha, w duchowej dynastji zwierzchnictwa, a nie materjalnej, cielesnej, jakiemi były dotychczasowe dynastje monarchów.

Używamy nieraz słownictwa nowego, gdyż wprowadzamy w życie pojęcia nowe. W samym wyrazie Synarchizm już jest cały program — powiązanie dobra ogółu z dobrem jednostki, powiązanie prawa ludzkiego z prawem boskiem.

Po tych wyjaśnieniach przedstawiciel młodzieży podziękował serdecznie Prezesowi za jego mowę i wezwał do dyskusji, zaznaczając, że czasy obecne są niebezpieczne przez silny atak komunizmu. Na to Prezes jeszcze replikował, że nie tylko komunizmu, gdyż tych obcych agentur, starających się zneutralizować odrodzeniowy polski ruch synarchiczny, jest wiele. Jakby na potwierdzenie tych słów obecny na sali jeden z profesorów uniwersytetu pokazał szereg publikacji Hitlerowskich nadsyłanych do Polski w języku polskim i niemieckim, a prowadzących propagandę hitleryzmu, jako zbawienia ludzkości.

Wobec spóźnionej pory odłożono dalszą dyskusję do soboty za dwa tygodnie.

KOMUNIKATY

SPRAWY ORGANIZACYJNE

W drugiej połowie miesiąca października b. r. Sekretarz Gen. Ob. Antoni Stawiarski odbył cały szereg konferencyj i zebrań z wybitniejszymi działaczami chłopskimi na terenie województwa Łódzkiego i Kieleckiego w sprawach organizacyjnych Radykalnej Partii Chłopskiej. Zebrania i konferencje odbyły się w niżej podanych miejscowościach: w Kaliszu, Łodzi, w powiecie Radomskim w Wierzbicy, w powiecie Iłżeckim w Wąchocku, w powiecie Opatowskim w Ostrowiu Kieleckim, w Sandomierzu, w Stopnicy, w Wolbromiu i w Sędziszowie powiatu Jędrzejowskiego.

Na wyżej wymienionych Konferencjach omówiono obecną sytuację w państwie, bolączki chłopskie na wsi w związku z przeludnieniem wsi, kwestję żydowską i jej rozwiązanie oraz sprawy organizacyjne Radykalnej Partii Chłopskiej na poszczególnych terenach danych powiatów. Cały szereg działaczy chłopskich zgłosiło akces do współpracy w ramach Radykalnej Partii Chłopskiej w myśl programu Uniwersału Synarchicznego.

Co drugą sobotę, począwszy od dn. 13 listopada Prezes Zw. Synar. Dr W. Tarło-Maziński, w lokalu Wiejska 7 przemawiać będzie na temat: Z pogranicza nauki i filozofji.

Klub filozoficzny.

28 b. m. odbędzie się w lokalu Związku Synarchicznego zebranie poświęcone sprawie zorganizowania w łonie Związku Synarchicznego — Klubu Filozoficznego. Inicjatywę w tym kierunku dała młodzież akademicka łącznie z paroma profesorami. Celem klubu będzie kultywowanie i propagowanie filozoficznej metody myślenia, dyskutowanie nad zagadnieniami filozoficznego ujmowania rzeczywistości, opracowywanie wytycznych do przejścia od obecnego stanu rzeczy w Rzeczypospolitej do ustroju synarchicznego, wreszcie wytycznych dla organizowania instytutów, mających za zadanie teoretyczne przygotowanie do realizacji przebudowy społecznej i gospodarczej.

Dawny charakter naszego organu — teoretyczno naukowy uległ zmianie na praktyczny i publicystyczny w związku z potrzebami rozszerzającej się organizacyjnej pracy Związku, i takim pozostanie, gdy z miesięcznika stanie się tygodnikiem, co nastąpi w grudniu r. b., i wreszcie dziennikiem. Ze względu jednak na konieczność pogłębiania świadomości Synarchicznej Związek będzie się starał uruchomić jaknajprędzej wydawniciwo kwartalne p. t. „Synarchja".

Wyszła z druku odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego Radykalnej Partii Chłopskiej.

Na czele R. P. Chł., współpracującej ściśle ze Zw. Syn, na terenie Konfederacji Synarchicznej stoi Pan Antoni Stawiarski do czasu powołania normalnych władz przez Kongres.

Sekretariat R. P. Chł. mieści się w Warszawie Wiejska 7 m. 3; godz. przyjęć od 2-ej do 5-ej popołudniu.

Nadmieniamy, że p. Edmund Krzyżanowski z tą pracą nie miał i nie ma nic wspólnego.

W dn. 21 listopada odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Organizacji wiejskich Konfederacji Synarchicznej, przybyłych z Województw. — Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego, Warszawskiego, i Białostockiego. Na tej konfederacji politycznej Działaczy wiejskich obecni byli również i goście z Małopolski.

SZPERACZOWI Z „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO"

W tym "organie opinji publicznej„ z 28 października reporter wycinając z prasy nożycami to i owo zarobił na Synarchizmie 2 zł. 75 gr, tyle bowiem wypada honorarjum za 55 wierszy po 5 groszy.

Te 55 wierszy wywołało na naszem sobotniem zebraniu huraganowy śmiech.

Zasady chrześcijańskie wyznawane przez synarchistów każą dawać jałmużnę pieniężną, gdy się spotka ubogiego materjalnie. W tym jednak wypadku mamy do czynienia z ubostwem intelektualnym i moralnym. Załamawszy więc ręce nad tym koszmarem naszego życia w postaci „szperacza" prasowego — musimy udzielić„ szperaczowi" jałmużny w postaci paru słów oświecenia.

Nie trzeba się dziwić, obywatelu szperaczu, że wyraz Synarchja jest grecki. Przypomnij że sobie, ile to sam wyrazów pochodzenia greckiego używasz na codzień: monarchja, anarchja, astronomja, agronomja, geometrja i nieskończoną ilość innych, a przecież to nie wzbudza w nikim zdumienia.

Nie będziemy z tobą polemizowali, przyjacielu, w którym gotowi jesteśmy widzieć Człowieka, gdyż każdy wyraz twoich uwag jest nonsensem, a pochodzi on nie tylko z zupełnej nieznajomości rzeczy, o której mówisz, ale z braku najistotniejszej cechy Człowieka — ciekawości poznania. Gdy ta cecha obudzi się w Tobie kiedykolwiek, naprzykład pod wpływem sumiennego przemyślenia naszego „Uniwersału Synarchicznego" a dasz wyraz twoim wątpliwościom w sposób uczciwy, godny Człowieka, wówczas będziemy z tobą polemizowali, jak to się odbywa między ludźmi o pewnej kulturze moralnej. Dopóki to nie nastąpi— nie licz na nas.

BIBLIOGRAFIA SYNARCHICZNA

„Reforma ustroju pieniężnego" — praca na prawach rękopisu (wyczerpana); **„Synarchista"** -- głos Związku Synarchicznego — po 30 gr.; **„Synarchiczna reforma gospodrcza"** (wyczerpane); **„Kto chce prywdziwie silnej i potężnej Polski" — W. Karśnicki,** cena 50 gr.; **„Synteza kierunków społecznych"** — praca zbiorowa (wyczerpane); **"Synarchja w ustroju politycznym Polski",** — cena 1.50 gr.; **„Słowo o Synarchji" — K. Szczepański** — cena 30 gr., **„Rzut oka na przyszłość ustroju synarchicznego" — M. Wilbik** — cena 30 gr. **„Konstytucja Synarchiczna, materiały, uzasadnienia i plan konstrukcyjny"** cena 3.75 gr., **„Konstytucja styczniowa na tle polskiej myśli politycznej" — M. Wilbik,** cena 1 zł. **Uniwersał Synarchiczny** — cena 80 gr.

Cena numeru gr. 30

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.-30 do 19.30

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul Wiejska 7 Tel 9-74-47 Konto P K O 23979

Redaktor: *Dr. Gustaw Olechowski.* Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego*

Drukarnia Braci Albertynów Warszawa ul. Grochowska 194/196